

Siewca – Zeus

Chyba nie byłem nigdy za dobry dla siebie
Tyle razy wymierzałem sobie cios
Każdy ranek jak zawody w K1
I tylko zadający rany to “pros”
Bardzo długo do mnie szło zrozumienie
A potem parę razy je mijałem o włos
Aż pewnego dnia wreszcie pierwszy element
Trafił na swoje miejsce
I zbudził to coś - świadomość
Nie jesteśmy tylko zbitką tkanek
Zobacz sam, jak to wszystko zgrane
Czasem brak perspektywy nam
Ale na bank to nie tylko przypadek
Głęboko w sobie zakopaną mamy tę
Prawdę o sobie samych
Zapomnianą aż tak, że nie dowierzamy
Kiedy jawi się nam przed oczami
Więc każdego dnia
Wolimy stawiać na materializm
I gonimy latami tak za zmianami
Przekonani, że znajdziemy siebie
Gdzieś za zakrętem
A wystarczy parę chwil sobie dać
Żeby zdać sobie sprawę
Z tego co w nas niezmiennie
Jakiś element nas,
Gdy wrastamy w materię budzi w nas gniew
Bo podświadomie każdy z nas wie
Że jesteśmy jak wiatr
Który wieje gdzieś wysoko
Ponad koronami drzew
Tyle rzeczy w nas pompuje
Zwątpienie tak głośno
A krew pompuje tlen tak cicho
Że ciężko nam uwierzyć w to, że
Największy skarb dostajemy za friko

Może zrozumiesz to wszystko już dziś
Może jutro i może przyjdzie to z trudem
Ale, gdy już odkryjesz swą naturę
Pisz mail, zbij mi pięć
Mówiąc "Jestem cudem!"
Ja jestem siewcą! Dobrzy ludzie ze mną
Dobre ziarno idą siać
Rzucamy je w ciemność, mając pewność -
Komuś może światło dać
Każdy z Was jest siewcą!
Dobrzy ludzie zewsząd
Dobre ziarno idą siać
Rzucają je w ciemność, mając pewność -
Komuś może światło dać
Szukamy siebie zawsze nie tam, gdzie trzeba:
Przeszłość, przyszłość
A ucieka nam piękno Czego? Teraz
Trzeba to zmienić szybko
Nie raz dajemy się dobijać opiniom
Bierzemy je za rzeczywistość naszą
Bo nie wiemy, że je można ominąć
I żyjemy tak we wszystko włączając
Samocena upaprana od stóp do głów
Stoi przywiązana do cudzych słów
Ile może to trwać, po grób?
Ile lat snuć się można jak trup?
Każdy z nas jest własnym guru
Sami przysparzamy sobie masę bólu
Czas otworzyć te bramy na środku muru
I obudzić to światło w duchu
Bez miłości i szacunku do siebie
Zostaniemy ofiarami, które szykują pętle
Na co? Na same siebie
Ale wierzę, że drzwi dobrych dni
Nigdy nie są zamknięte
Dla korporacji zaślepionych zyskami
Jesteśmy statystykami a traktujemy jak święte
To, co rzucają nam zamiast o siebie dbać
I nie łapać się na każdą przynętę
Nie przyszedłem tu by prawić morały

Lecz podzielić się tym, co może,
Może, coś zmienić
Serce nie pozwala mi zostawić tego
Co widziałem w setkach źrenic
Już czas nauczyć się
Wypatrywać tęczy, gdy pada
Zwłaszcza, kiedy pada w nas
A gdy zmrok zapada
Mrokowi nie dawać szans
I kierować się ku światłu gwiazd
Ja jestem siewcą! Dobrzy ludzie ze mną
Dobre ziarno idą siać
Rzucamy je w ciemność, mając pewność -
Komuś może światło dać
Każdy z Was jest siewcą!
Dobrzy ludzie zewsząd
Dobre ziarno idą siać
Rzucają je w ciemność, mając pewność -
Komuś może światło dać



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych